



VIET-CHI POST No 24

www.vovietjournal.org

ABOVE THE OCEAN

Seria listów Mistrza Phan-Hoang

Trời dài đất rộng, đi thật, sống thật, ghi vội, gửi về...

Cánh Thư Phan-Hoàng

ĐẦU SÓNG NGỌN GIÓ

Thư Số 12: Thăm Đền Tsurugaoka

List 12 :

ZWIEDZANIE OLTARZA SHINTO - TSURUGAOKA

LIST 12

(ciąg dalszy listu 11)

Ołtarz Tsurugaoka zajmuje spory obszar. Został wzniesiony w 12 wieku przez fundatora Szogunatu Kumakury dla wyznawców Hachimana, bóstwa uważanego za Boga Wojny. Ołtarz jest uważany za jeden z trzech najważniejszych ołtarzy w Japonii. Ten ołtarz nie tylko jest interesujący, jest w nim wiele rzeczy do zobaczenia, do podziwiania, z których oglądania można czerpać przyjemność, jak z rozległego parku: mniejszych ołtarzy, wielkiej Bramy *torii*, Alejki Łuczników, fontanny *Genpei* oraz wielu „ambulatoryjnych restauracji”, gdzie dorośli wraz z dziećmi spożywają tradycyjne potrawy w wyjątkowo przyjemnej atmosferze. Pewna grupa mężczyzn poprosiła mnie bym się do nich przyłączył i zaoferowała mi sake. Bardzo lubię ten park i tych ludzi. Główna budowla, posag, robi wrażenie pod względem rozmiarów, architektonicznie piękna, uroczystych ceremonii i ze względu na wszystkich tych ludzi wchodzących i wychodzących, wykonujących ukłony i wyrażających sekretne prośby do bóstwa ołtarza. Wszyscy wyglądają bardzo uprzejmie i pokojowo. Mimo, że nie jestem pewien jak wielu z nich jest świadoma iż kłania się przed Bogiem Wojny, to jednak jestem przekonany, że dzisiaj większość Japończyków jest świadoma niszczących konsekwencji II Wojny Światowej dla ich ojczyzny i wielu wykształconych ludzi, których spotkałem, z obawą dyskutowało o perspektywie konfliktu zbrojnego z Chinami w przyszłości. W głębi duszy, mam cichą nadzieję, kiedy stoję na przeciw tego pięknego ołtarza, patrzę na tych miłych ludzi kłaniających się nisko, że faktycznie proszą oni czcigodnego Hachimana by obdarzył ich pomyślnością aby uniknąć wojny dla Japonii i aby na świecie zapanował pokój. Szczerze wierzę, że Bóg Wojny mógłby pomóc Bogu Pokoju. Podobnie jest z bronią: człowiek mógłby zaprowadzić pokój dobrą rozmową zamiast dobra bronią w rękę.

Zwiedzam ten ołtarz, cieszę się że mogę tu być. W tej chwili troszczę się bardziej o to co czuję niż o to co przeczytałem o Shintoizmie przed przyjazdem. Trzech

turystów trzymający przewodnik przeszło koło mnie. Gapili się na otwartą stronę książki zamiast spoglądać na ołtarz, zatrzymali się na kilku obrazkach, później przewrócili na następną stronę i przeszli do następnej budowli. Wydało mi się to śmieszne, wyciągnąłem aparat z kieszeni i zrobiłem im zdjęcie, w chwili kiedy oni robili zdjęcie. Ładna młoda dziewczyna, stojąca nieopodal, zauważyła co robie i nie potrafiła ukryć uśmiechu. Korzystając z okazji, poprosiłem ją, wyciągając aparat, by zrobiła mi zdjęcie przed ołtarzem. Pokazałem jej mały guzik na moim Sony i powiedziałem „po prostu naciśnij tu”. Odrobinę nieśmiała, niezręcznie bierze aparat i wciska przycisk, wtedy zdała sobie sprawę, że tył aparatu był skierowany w moją stronę, co oznacza, że obiektyw był skierowany wprost na jej twarz. Nie po raz pierwszy mi to się zdarza.
(ciąg dalszy w liście 13)

Charles Phan-Hoang, Styczeń 2009





